

Justyna Schollenberger
Instytut Kultury Polskiej, Wydział Polonistyki

STWARZANIE WYGLĄDU W PRZYSZŁOŚCI

Wizje przyszłości znane z książek, czy filmów science-fiction trudno dłużej uważać za czcze wymysły znudzonych rzeczywistością twórców. Dzięki nowym technologiom możliwe staje się wcielenie w życie tak fantastycznych dla laika pomysłów, jak peleryna niewidka, czy teleportacja.

Film „Przez ciemne zwierciadło” zrobiony na podstawie książki Philipa K. Dicka przedstawia ponurą wizję przyszłości. W niszczących miastach ludzie szpikują się narkotykiem – Substancją A, o działaniu prowadzącym do rozszczepienia jaźni na dwie zwalczające się części. Główny bohater – policyjny agent Fred – ma za zadanie tropić dilerów narkotyku, a żeby wejść w to specyficzne środowisko sam go zażywa; wkrótce okazuje się, że śledząc Boba Arctona – niebezpiecznego diler narkotykowego – śledzi sam siebie. O ile postępujące wzmocnienie siły narkotyków nie jest z pewnością zadaniem dla nowych technologii, o tyle w filmie przykuwa uwagę inny pomysł. Agent Fred, by stać się nierozpoznawalnym nosi specjalny skafander, na którego powierzchni pojawiają się, wciąż zmieniające się obrazy fragmentów części ciała różnych osób. Nosząc skafander idealnie wtapia się w tłum, ani na sekundę nie wyróżniając się swoim wyglądem.

We współczesnej kulturze zachodniej silnie promującej indywidualizm, skafander tworzący obraz człowieka idealnie przeciętnego prawdopodobnie nie zdałby egzaminu. Z drugiej strony pragnienie zachowania jak najdłużej młodzieńczego wyglądu, również charakterystyczne dla współczesnej kultury wskazywałoby inne możliwe zastosowanie dla kostiumu, projektującego na swej powierzchni konkretny obraz. Obraz idealnej sylwetki, twarzy, który byłby wybierany przez osobę noszącą taki skafander. Być może dałoby się skonstruować go na podobnej zasadzie, co peleryna niewidka zaprezentowana niedawno przez zespół japońskich naukowców pod przewodnictwem profesora Susumu Tachi. Najprościej rzecz ujmując, peleryna to złożony system kamery, lustra, projektora i komputera. Możemy przypuszczać, że rozwój techniki pozwoli nam wkrótce uprościć całą konstrukcję tak, że zmieści się ona w samej tkaninie, z której skafander będzie uszyty.

Już nie nieubłagane procesy biologiczne decydowałyby o naszym wyglądzie – bez wysiłku i natychmiastowo osiągałoby się efekt, którego nie zapewnią dziesiątki operacji plastycznych i setki litrów kremów przeciwzmarszczkowych. Kostium przykrywałby po prostu i tak wiecznie nie dość doskonałe ciało. Można powiedzieć, że taki wynalazek ma charakter wyłącznie „kosmetyczny” – nie można go traktować „na serio”. Jednak, jak mówi nam współczesna psychologia, nasz wygląd, nasza mimika stanowi dla otoczenia rodzaj informacji o tym, kim jesteśmy, jakie mogą być nasze zamiary, co myślimy. Skafander w tym wypadku staje się technicznym udogodnieniem, służącym do przekazywania określonego rodzaju informacji na temat naszych subiektywnych stanów świadomości. Komunikuje nie za pośrednictwem języka, lecz za pomocą obrazu to kim chcielibyśmy być, jako kto pragnęlibyśmy funkcjonować w społeczeństwie.

Czy każde pragnienie warte jest jednak zaspokojenia? Warto wskazać na inne, mniej samolubne, sposoby wykorzystania takiego wynalazku. Zmiana wyglądu niekoniecznie musiałaby się wiązać z próżnością i doprowadzoną do granic

dbałością o wygląd. Osobom po ciężkich wypadkach, na przykład po rozległych oparzeniach, skafander umożliwiłby, przynajmniej częściowy, powrót do codzienności. Na pewno uchroniłby przed wścibskimi spojrzeniami napotkanych osób, które widziałyby obraz nieuszkodzonego, normalnego ciała. Można przecież stworzyć „niewidoczne opatrunki” – zamiast bandażu, specjalistycznych plastrów itp. postronni obserwatorzy widzieliby po prostu rękę, nogę, twarz rannego czy poparzonego człowieka. Kostium mógłby też pełnić funkcje edukacyjne i resocjalizacyjne. W ramach walki z dyskryminacjami na tle rasowym, czy ze względu na płeć wprowadzenie obowiązku noszenia przez określony czas wizerunku osób dyskryminowanych w danym środowisku pozwoliłoby na przykład na własnej skórze odczuć białemu rasiście, co oznacza dla czarnoskórego przejazd autobusem pełnym podejrzliwych i ciekawskich pasażerów, natomiast schwytyany gwałcielem mógłby za karę jako atrakcyjna kobieta przejść w nocy po zakazanych ulicach.

Nietrudno jest jednak wymienić ponure skutki ewentualnej produkcji takiego kostiumu. Najprawdopodobniej nie byłby on dostępny dla każdego, zapewne na zakup stać byłoby osoby majątne, które i bez idealnego wyglądu wiodą uprzywilejowane życie. Nawet, jeśli po jakimś czasie od wprowadzenia technologii na zakup mogliby pozwolić sobie wszyscy obywatele państw wysoko rozwiniętych, reszta świata zaludniona byłaby przez ludzi nieprzebranych, a więc niedoskonałych – z całą siłą mógłby odżyć podział na ludzi i „podludzi”. Ta wizja jest najbardziej przerażająca i skrajna. Wystarczyć może przykład państwa chorobliwie otyłych ludzi, którzy, wciśnięci w skafandry, na zewnątrz wyglądałoby jak młodzi atleci. Widok własnego idealnego oblicza musiałby deformować rzeczywistość i silnie uzależniać.

Trudno przewidzieć skutki wprowadzenia nowej technologii; być może stan świadomości ludzi zmieniony przez wcześniejsze wynalazki pozwoliłby bezpiecznie używać kostiumu idealnego wyglądu. Z tym „fantastycznym”, jak na dzisiejsze możliwości, pomysłem związane są istotne problemy. Do jakiego stopnia rozwój technologii jest w stanie wpływać na naszą świadomość, na nasz sposób postrzegania samych siebie i otaczającego nas świata? Człowiek przyszłości, który założywszy rano kostium, spojrzy z zadowoleniem na swe idealne odbicie w lustrze będzie musiał bardzo uważać. Bowiem, jak się wydaje, z łatwością można traktować swoją piękną „drugą skórę”, jak idealne odwzorowanie swojej tożsamości. Stąd mały krok od opętańczego pościgu agenta Freda za samym sobą.